

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/cudowna-podroz-czytamy-metoda-sylabowa-p-317.html>



CUDOWNA PODRÓŻ czytamy metodą sylabową

Cena	9,99 zł
Liczba stron	64
Gatunek	Książki do nauki czytania, pisania i liczenia
Język publikacji	polski
Rok wydania	2022
Nośnik	książka papierowa
Autor	Alicja Karczmarska-Strzebońska
Okładka	miękka
Tytuł	Cudowna podróż
Wydawnictwo	Wydawnictwo Greg
ISBN	9788375178784
Przedział wiekowy	dla dzieci z klas I-III (6-9 lat)
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym	0.15
Seria	Czytamy metodą sylabową
Wysokość produktu	23.5
Szerokość produktu	16.5
Numer wydania	1

Opis produktu

Cudowna podróż

idealna do **doskonalenia samodzielnego czytania**

odpowiednia **dla dzieci 7+**

podział wyrazów na sylaby dwoma kolorami

czas czytania każdego rozdziału

specjalnie dobrany kremowy papier

zakładka w środku

- ISBN: 978-83-7517-878-4

- rok wydania: 2022
- autor: Alicja Karczmarska-Strzebońska (na motywach powieści Selmy Lagerlöf)
- liczba stron: 64
- typ oprawy: oprawa miękka
- format: 165 x 235 mm
- waga: 140 g
- stan: NOWA

Prezentujemy adaptację znanej od pokoleń powieści **Cudowna podróż** Selmy Lagerlöf, wchodzącą w skład **nowej serii wydawniczej - Czytanki metodą sylabową**. Seria przeznaczona jest **dla dzieci doskonalących umiejętność czytania** i oparta o metodę sylabową, uważaną za najskuteczniejszą w nauce czytania. Jest podstawą jest posługiwanie się **sylabami, zaznaczonymi na przemian dwoma kolorami**, i tak też przygotowano tę publikację.

Wybór powieści w serii jest nieprzypadkowy - historia Nilsa zainteresuje każde dziecko. Ten łobuz i leń zostaje zamieniony za karę w elfa i rozpoczyna podróż ze stadem dzikich gęsi, podczas której spotykają go liczne dramatyczne przygody. **Piękne, klimatyczne ilustracje** przykuwają oko każdego małego czytelnika i sprawiają, że dziecko nawet nie zauważy, kiedy nauczyło się płynnie czytać!

kategoria: czytanki metodą sylabową



wyglądało na niebie jak litera V. O tej porze roku leciały daleko na północ, do Laponii, by tam spędzić lato i wychować pisklęta. Na widok białych gęsi domowych dzikie krewniaczki zniżyły lot.

- Lećcie z nami! Lećcie z nami! – gęgały zachęcająco.
- Nie bądźcie głupie, tu macie jedzenie i ciepły kąt – powtarzała gąskom gęś-matka, widząc, że chętnie odleciałyby z domu. Ale młody gąsior Morten zatęsknił za przygodą.
- Poczekajcie, lecę z wami! – zawołał i zatrzepotał skrzydłami, by oderwać się od ziemi. Nils szybko objął ramionami szyję gąsiora. Próbował go zatrzymać, lecz był na to za mały. Po chwili, z niemalym trudem, Morten wzbił się w powietrze z Nilssem uwieszonym na szyi.

Tak oto Nils, zwany teraz Paluszkciem, rozpoczął pełną przygodę wędrówkę po Szwecji.

PODRÓŻ ZACZYNA SIĘ

Początkowo malec nie mógł złapać tchu, kręciło mu się w głowie, a strach nie pozwalał spojrzeć w dół. Słyszał tylko szum skrzydeł i gwizd zimnego wiatru targającego ubraniem. Chłopcu nie pozostało nic innego, jak wdrapać się na grzbiet gąsiora i mocno trzymać piór.

W końcu Nils zdobył się na odwagę, by zerknąć na ziemię. Pod nim rozpościerał się ogromny dywan w kolorową kratę, usyty z małych i dużych pól. Szybko odgadł, że to równiny Skanii. Jasnozielone kratki były polami, na których zieleniło się żyto zasiane jesienią. Czarne kratki to zaorane pola, żółte to ścierniska po zebranych zbożach, a brązowe były łąkami, na których rosła kiedyś koniczyna. Dostrzegał też zagrody – ciemne kratki z szarymi środkami, i zieleniące się sady.





– Dobrze, że morskie miasto zostanie zatopione. Inaczej mogłoby zbiednieć i rozpaść się jak Visby – pomyślał i poczuł ulgę. Nie dostrzegł jednak prawdziwego piękna starego miasta i nie rozumiał, że ludzie wolą je.

Just Następnym przystankiem na gęsim szlaku było miasteczko Just. Długie fiordy podzieliły je na wysepki i półwyspy, a woda nie zalała jedynie wzgórz, na których stały domy. Stado wybrało na nocleg skalistą wysepkę w głębi Gęsiego Fiordu. Brzegi pokryły się już błękitnymi zawilcami, białymi przylaszkami i kobiercem barwnych krokusów. Akka uznała, że trzeba jak najszybciej lecieć do Laponii.

Taberi Gęsi podążyły w stronę góry Taberg, na której odpoczywały każdego roku. Zobaczyli ją z daleka, strzelistą, o uciętym wierzchołku i stromych zboczach porośniętą lasem. Dalej na północ

leżały łagodne doliny z potokami spływającymi do błękitnego jeziora. Za nimi ciągnęły się góry.

Było wiosennie, ciepło i słonecznie, nic więc dziwnego, że ludziom nie chciało się pracować. Na widok stada dzikich gęsi zadzierali głowy, zazdroszcząc ptakom wolności. Pierwsi dostrzegli je górnicy z Taberg.

– Dokąd lećcie? – wołali.

– Tam, gdzie nie ma kilofa ani młota! – krzyknął Nils, a ludzie na dole nie mogli uwierzyć, że gęsi przemówiły.

– Dokąd lećcie? – wołał ktoś słabym głosem, gdy przelecieli nad sanatorium w Sannie.

– Do krainy, gdzie nie ma smutku i cierpienia – krzyknął Paluszek do chorego.

